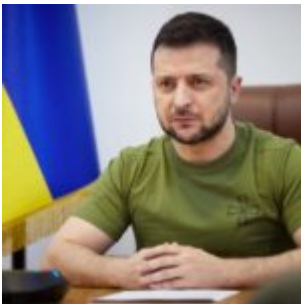


Niemiecka publikacja prasowa twierdzi, że Zelensky chwali się „gotowością” do wystrzelenia broni nuklearnej w ciągu kilku tygodni



Według niemieckiego tabloidu i gazety Bild, ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski twierdził, że w ciągu kilku tygodni może mieć broń nuklearną. Jeśli NATO szybko przyjąłoby Kijów jako członka, aby mógł być chroniony przed Moskwą, wówczas można by zapobiec wszelkim incydentom nuklearnym.

„Albo Ukraina będzie miała broń nuklearną, a wtedy będzie ona naszą obroną. Albo musimy wejść w rodzaj sojuszu? Oprócz NATO, nie znamy dziś żadnych skutecznych sojuszy”, rzekomo powiedział Zełenski podczas rozmowy z republikańskim kandydatem na prezydenta i byłym prezydentem Donaldem Trumpem kilka tygodni temu, zgodnie z artykułem serwisu informacyjnego, który został przetłumaczony z niemieckiego na angielski.

Według innych doniesień, ukraiński przywódca chwalił się nawet, że Trump zgodził się z nim w kwestii ostrzeżenia przed skorzystaniem z opcji nuklearnych. Krytycy wskazywali jednak, że 45. prezydent USA mówił jedynie o zakończeniu wojny w celu uniknięcia wojny nuklearnej, co jest bezpośrednim zaprzeczeniem tego, co twierdził Zelensky.

Kilka godzin później ukraiński przywódca zaprzeczył, jakoby miał gotową broń nuklearną, przyznając, że jej nie posiada. „Nie posiadamy broni nuklearnej. Proszę. Nie rozpowszechniajcie tych wiadomości” – powiedział później Zełenski.

Rzekomo chciał przedstawić swój „plan zwycięstwa” szefom państw i rządów Unii Europejskiej w Brukseli. Jednak wczesnym popołudniem zszokował obecnych dziennikarzy tym dramatycznym oświadczeniem, z którego później się wycofał.

W międzyczasie InfoWars poinformował, że wysoki rangą ukraiński urzędnik specjalizujący się w zakupach broni „zasugerował” niemieckiemu serwisowi informacyjnemu, politykom i urzędnikom kilka miesięcy temu, że istnieją techniczne wymagania do osiągnięcia tego atomowego celu.

„Mamy materiał. Mamy wiedzę. Jeśli pojawi się zamówienie, będziemy potrzebować tylko kilku tygodni do pierwszej bomby”, rzekomo powiedziało źródło. „Zachód powinien mniej myśleć o czerwonych liniach Rosji, a bardziej o naszych czerwonych liniach”.

Podobnie, Infowars niedawno poinformował o „planie zwycięstwa” Ukrainy, który obejmował de facto wojnę z Rosją. Plan obejmował żądanie natychmiastowego przystąpienia do NATO i otrzymania zachodniej pomocy w celu zwiększenia potencjału ofensywnego Ukrainy. Obejmowało to dostęp do zagranicznej broni dalekiego zasięgu w celu uderzenia na Rosję.

Inne punkty planu obejmowały: ciągłe ukraińskie inwazje na Rosję, „kompleksowy niejądrowy pakiet strategicznego odstraszenia”, wspólną [zachodnią] ochronę krytycznych zasobów Ukrainy i dzielenie się przez Ukrainę swoim „doświadczeniem na polu bitwy” z krajami zachodnimi w celu „wzmocnienia NATO” przeciwko Rosji. Trzy kolejne punkty są niejawne.

Putin odpowiada: Twierdzenie Zełenskiego o broni nuklearnej, gdyby nie mógł wstąpić do NATO, to „groźna prowokacja”

Dla prezydenta Rosji Władimira Putina sugestia Zełenskiego, że Kijów będzie szukał broni nuklearnej, jeśli nie będzie mógł dołączyć do NATO, była „niebezpieczną prowokacją”. Ponadto przyrzekł, że w żadnym wypadku nie pozwoli Ukrainie na rozwój broni jądrowej.

„To niebezpieczna prowokacja” – powiedział Putin na spotkaniu z dziennikarzami z grupy gospodarek wschodzących BRICS. „Każdy krok w tym kierunku spotka się z odpowiednią reakcją”.

Dodał, że stworzenie broni nuklearnej we współczesnym świecie nie jest trudne, jednak stwierdził, że nie wie, czy „Ukraina jest w stanie zrobić to teraz. Nie jest to takie łatwe dla dzisiejszej Ukrainy, ale ogólnie rzecz biorąc, nie ma tu większych trudności”.

Rosyjski przywódca ostrzegł również, że każda próba stworzenia przez Ukrainę broni jądrowej doprowadzi do poważnej odpowiedzi ze strony Rosji.

„Możemy śledzić każdy ruch w tym kierunku. Nie da się tego zrobić potajemnie” – podkreślił Putin, dając do zrozumienia, że Moskwa uważnie monitoruje sytuację.

Ukraina posiadała trzeci co do wielkości arsenał nuklearny na świecie po rozpadzie Związku Radzieckiego w 1991 roku. Jednak zrezygnowała z tej broni w 1994 roku po podpisaniu Memorandum Budapesztańskiego, które zawierało gwarancje bezpieczeństwa ze strony Rosji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Porozumienie wymagało od wszystkich sygnatariuszy poszanowania niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy.

Zełenski już wcześniej krytykował Rosję za łamanie memorandum budapeszteńskiego. Argumentował, że Ukraina postrzega obecnie NATO jako jedyną drogę do zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, odrzucając pomysł powrotu do broni jądrowej. Przemawiając na konferencji prasowej w Brukseli z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte, ukraiński prezydent wyjaśnił swoje wcześniejsze komentarze, mówiąc, że Ukraina „nigdy nie powiedziała, że przygotowujemy się do stworzenia broni jądrowej”.

Przy granicy z Mołdawią zatrzymano 19 mężczyzn. Próbowali uciec z Ukrainy



Grupa mężczyzn próbowała uciec z Ukrainy, aby uniknąć poboru do armii. Zostali zatrzymani przy granicy z Mołdawią.

Na Ukrainie szerzy się [zjawisko dezercji](#), ale także ucieczki od pójścia do wojska. „Ukraińcy, którzy nie chcą iść na wojnę, szukają różnych sposobów, by uniknąć poboru. Straż graniczna w pobliżu granicy z Mołdawią zatrzymała dwie grupy mężczyzn, którzy próbowali uciec z Ukrainy. Otrzymali oni administracyjne zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa” – poinformowała Państwowa Straż Graniczna Ukrainy.

Funkcjonariusze zatrzymali dwie grupy mężczyzn: jedna składała

się z ośmiu, a druga z 11 osób. Aby uciec z kraju, zapłacili oni po 3-5 tys. dol. (11-19 tys. zł) za instrukcje online od organizatora za pośrednictwem kanału Telegram – podał portal Espresso TV.

Zgodnie z instrukcjami mężczyźni przybyli na miejsce zbiórki i podzielili się na dwie grupy, aby być bardziej mobilnymi i mniej rzucać się w oczy. Według służb przeciwko sprawcom sporządzone zostały raporty administracyjne za próbę nielegalnego przekroczenia granicy państwowej Ukrainy.

Nie jest to pierwsza taka sytuacja. 6 września strażnicy graniczni z oddziału wołyńskiego zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy zamierzali nielegalnie przekroczyć granicę państwową. Z kolei 7 września na Zakarpaciu zatrzymano czterech uciekinierów, którzy przez pięć dni wędrowali po górach i chcieli przekroczyć rzekę Cisę. W obwodzie rówieńskim uciekinierzy, którzy próbowali przedostać się do Białorusi, omal nie wpadli na miny.

Parlament Ukrainy zakazał mobilizacji cywilów. Jeden warunek

Ukraina wprowadza zmiany prawne. Parlament zakazał mobilizacji na wojnę mężczyzn poniżej 25. roku życia. Poparcie dla zmiany było wysokie. W głosowaniu za propozycją niewysyłania na wojnę cywilów we wskazanym wieku opowiedziało się 311 deputowanych. Tamtejsza Rada Najwyższa składa się z 450 posłów.

Ustawa uniemożliwia mobilizację osób w wieku 18-25 lat, które nie odbyły służby wojskowej bądź nie studiowały na uczelniach wojskowych, ale miały status tzw. „ograniczonej przydatności”. Oznacza to osobę, która nie nadaje się do służby wojskowej w czasie pokoju ze względu na stan zdrowia, ale może zostać powołana do służby podczas wojny.

Ustawa została przedłożona do podpisu prezydentowi Ukrainy

Wołodymyrowi Zełenskiemu.

Parlament Ukrainy w kwietniu uchwalił nową, kontrowersyjną [ustawę o mobilizacji](#). Największa kontrowersja dotyczy zmiany norm w zakresie demobilizacji żołnierzy. Według wcześniejszych przepisów po 36 miesiącach wojskowy mógł zdecydować o zakończeniu służby. Teraz taka możliwość została zniesiona.

[Źródło](#)

**Skorumpowany ukraiński
urzędnik znaleziony z 6
milionami dolarów w gotówce
rzekomo uzyskanymi dzięki
zapewnieniu zwolnień
lekarskich mężczyznom
unikającym poboru do wojska**



Szefowa Powiatowego Centrum Medycznego w Chmielnickim na zachodniej Ukrainie, Tetiana Krupa, jest obecnie objęta dochodzeniem prowadzonym przez krajowe Biuro Śledcze po tym,

jak okazało się, że jej rodzina posiada prawie 6 milionów dolarów w gotówce, które rzekomo zostały uzyskane poprzez udzielanie zwolnień lekarskich ukraińskim mężczyznom, którzy chcieli uniknąć wcielenia do wojska.

Krupa była odpowiedzialna za przeprowadzanie badań lekarskich, a w jej biurze znaleziono sfałszowane dokumenty medyczne wraz z listami osób, które unikały mobilizacji dzięki fałszywym diagnozom. Wszyscy męscy członkowie rodziny Krupy byli również wymienieni jako niepełnosprawni w oficjalnych zwolnieniach wydanych przez Krupę i dlatego nie musieli walczyć w obronie kraju.

Podczas przeszukania domu rodziny Krupy 4 października znaleziono wiele walut o łącznej wartości 6 milionów dolarów, w tym ponad 5 milionów dolarów, 300 000 euro i 5 milionów hrywien, a także biżuterię i inne kosztowności. Podczas aresztowania Krupa podobno próbowała wyrzucić przez okno worki z pieniędzmi o łącznej wartości pół miliona dolarów. Jej syn, który jest szefem regionalnego funduszu emerytalnego, jest również oskarżony o nielegalne wzbogacenie.

Krupa posiada również dziesiątki nieruchomości w Kijowie, Lwowie i innych miejscach, takich jak Hiszpania, Austria i Turcja; 2,3 miliona dolarów na zagranicznych kontach; kompleks hotelowo-restauracyjny i dziewięć luksusowych samochodów.

Pomaganie ludziom w unikaniu walki w wojnie to wielki biznes w Ukrainie. W zeszłym miesiącu Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała szefów wojskowych biur rekrutacyjnych w Boryspolu i Buczy pod zarzutem pomagania mężczyznom w unikaniu poboru do wojska; podobno zarobili oni ponad 1,2 miliona dolarów na swoim procederze, który polegał na fałszowaniu dokumentów stwierdzających, że mężczyźni są niezdolni do służby z powodów zdrowotnych. Podobno zarobili nawet 37 000 dolarów na osobę.

Wiadomość ta pojawia się w czasie, gdy Ukraina jest coraz bardziej zdesperowana, by zwiększyć liczebność swoich wojsk.

Ukraińscy mężczyźni podejmują ekstremalne działania, aby uniknąć walki na wojnie

Tysiące ukraińskich mężczyzn przekroczyło nielegalnie granicę od początku wojny, aby uniknąć poboru, mimo że obecnie obowiązuje zakaz, który zabrania wszystkim ukraińskim mężczyznom w wieku od 18 do 60 lat opuszczania kraju.

Nowe przepisy mobilizacyjne, które zostały wprowadzone na początku tego roku, pozwalając wojsku na powołanie jeszcze większej liczby żołnierzy i zaostrzając kary za unikanie poboru, tylko pogorszyły problem. Przykładowo, wiek mobilizacyjny został niedawno obniżony z 27 do 25 lat, a kary dla osób uchylających się od poboru obejmują utratę prawa jazdy, a także możliwość konfiskaty mienia i zamrożenia kont bankowych.

Pośrednicy pomagają ludziom uciec z kraju za wysokie sumy. Podczas gdy niektórzy unikają poboru, ponieważ boją się przerażającego wskaźnika śmiertelności, jaki Ukraina odnotowała do tej pory, inni twierdzą, że szkolenie oferowane żołnierzom przed wysłaniem ich na linię frontu jest niewystarczające. Niektóre osoby mają złożoną sytuację rodzinną, co oznacza, że ich nieobecność spowodowałaby nadmierne trudności dla ich rodzin.

Co najmniej 20 000 mężczyzn uciekło z kraju, aby uniknąć służby wojskowej, a liczne doniesienia o młodych mężczyznach próbujących przepłynąć granicę Ukrainy z Rumunią i utonąć. Dziesiątki ciał zostało odnalezionych, a władze uważają, że jest ich znacznie więcej i nigdy nie zostaną odnalezione.

Ukraina nadal cierpi na niedobór siły wojskowej. Chociaż setki tysięcy Ukraińców zgłosiło się na ochotnika do służby na froncie w pierwszych dniach wojny, wielu z tych żołnierzy jest teraz rannych lub martwych. W rzeczywistości kraj traci tak

wielu młodych mężczyzn, że pojawiają się obawy o przyszły wskaźnik urodzeń w kraju.

Ukraina przeprowadza szeroko zakrojoną operację wymierzoną w dziennikarzy i krytyków rządu



Według nowego raportu, ukraiński rząd prowadzi szeroko zakrojoną operację mającą na celu kontrolowanie narracji na temat konfliktu z Rosją. Chociaż początkowo twierdzili, że ich celem była walka z tym, co uważają za rosyjską dezinformację, teraz celują w dziennikarzy, a także polityków i innych krytyków, którzy wypowiadają się przeciwko podejściu Zachodu do sytuacji na Ukrainie.

Do prowadzenia swoich operacji utworzyli parę ośrodków, w tym Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oraz Centrum Komunikacji Strategicznej i Bezpieczeństwa Informacji w Ministerstwie Kultury. Pod kierownictwem Andrija Kowalenki przyjmują one agresywne podejście do kontrolowania konwersacji w mediach społecznościowych.

Za działaniami stoi Molfar OSINT, ukraińska agencja

wywiadowcza z siedzibą w Londynie. Grupa ta niedawno umieściła senatora J.D. Vance'a na swojej liście wrogów Ukrainy w dniu, w którym Donald Trump ogłosił go swoim kandydatem. Wyróżnili go za to, co sklasyfikowali jako „prorosyjskie oświadczenia”, takie jak opinia, że Ukraina nie powinna przystąpić do NATO i stwierdzenie, że „naprawdę nie obchodzi go, co stanie się z Ukrainą”.

Koalenko powiedział niedawno w wywiadzie, że jego zdaniem największym międzynarodowym zagrożeniem jest obecnie przepływ informacji z Bliskiego Wschodu i Globalnego Południa.

Tłumaczenie jego wypowiedzi brzmi następująco: „Teraz bardzo ważne jest pogłębienie kierunku OSINT, abyśmy mogli przeprowadzić więcej badań, takich jak te, które przeprowadziliśmy na temat Afryki, w szczególności na temat rozprzestrzeniania się fałszywek. Jak działa tam rosyjska dezinformacja, jak kupują publikacje w mediach, jakich dziennikarzy wymyślają, jak wrabiają ludzi, którzy są w Rosji, nazywając ich afrykańskimi dziennikarzami”.

Dodał, że uważają, że podobne operacje są przeprowadzane w innych miejscach, zauważając: „Rosja robi to samo na Bliskim Wschodzie, w Chinach i musimy bardziej zbadać, jak działa ten system. Dużo analizujemy sprawy międzynarodowe, pracę Rosjan na różnych kontynentach, przewidujemy ich kampanie i nasze działania w odpowiedzi”.

Wyjaśnił, że współpracuje z międzynarodowymi platformami nadawczymi, aby pomóc ukraińskim wiadomościom dotrzeć do zagranicznych odbiorców. Pozyskują również pomoc influencerów, aby przeciwdziałać temu, co uważają za „dezinformację”.

Nic dziwnego, że Stany Zjednoczone wydają się mieć w tym swój udział. Zapewnił: „Współpracujemy z amerykańskimi partnerami w celu przeciwdziałania dezinformacji, z partnerami niemieckimi i francuskimi, a także zaczęliśmy wymieniać informacje z partnerami europejskimi i państwami członkowskimi NATO. Dzięki

temu mogą Państwo otrzymać od nich większe wsparcie niż wcześniej”.

Dodał, że jego grupa ma dostęp do tajemnic państwowych i współpracuje z agencjami wywiadowczymi za zamkniętymi drzwiami. Dostarczają oni wskazówek na temat tego, „jak reagować na fałszywe wiadomości tworzone przez Rosję”.

Dziennikarze na Ukrainie są zastraszani i poddawani presji

W maju [Politico poinformowało](#), że dziennikarze śledczy w Ukrainie są poddawani politycznym naciskom i groźbom.

Jeden z ukraińskich reporterów, Jurij Nikołow, powiedział tej publikacji: „Prowadziłem śledztwa przez 15 lat przed wojną i zawsze było to trudne i ryzykowne. Ale myślę, że teraz jest jeszcze gorzej dla dziennikarzy. Stosują różne taktyki zastraszania, aby zniechęcić reporterów, a potem oczywiście zawsze mogą zagrozić, że wyślą pana na linię frontu”.

Wyjaśnił, jak stał się ofiarą kampanii nękania i ucierpiał na reputacji po opublikowaniu artykułu o zamówieniach obronnych i zawyżonych cenach żywności dla ukraińskich żołnierzy. Powiedział, że ludzie osobiście odwiedzali jego dom, aby go zastraszyć.

Nikołow skarżył się również, że reporterzy, którzy odważą się napisać coś niepochlebnego o rządzie, są często nazywani rosyjskimi agentami, wrogami państwa i uchylającymi się od służby wojskowej, co skłoniło wielu do zachowania ostrożności podczas krytykowania Ukrainy w swojej pracy.

Wschodnioeuropejski Izrael staje się faktem!



Zgodnie z dyrektywą globalistów, Polska i Ukraina zacieśniły współpracę dwustronną w dziedzinie bezpieczeństwa. 8 czerwca 2024 roku premier **Donald Tusk** i prezydent **Wołodymyr Zełenski** podpisali porozumienie w tym zakresie. Wcześniej podobne, wzajemne zobowiązania z Ukrainą podpisało 19 państw oraz Unia Europejska jako całość.

Jest to pokłosie zorganizowanej akcji, tworzącej konkretny projekt na Starym Kontynencie. Przypominam, że na początku 2023 roku, były szef NATO promował w europejskich stolicach dokument dotyczący przyszłych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. **Anders Fogh Rasmussen** powiedział wtedy wprost, że jego założeniem jest **przekształcenie Ukrainy „we wschodnioeuropejski Izrael”**.

Wszystko zostało odgórnie zaplanowane i narzucone. Uważny obserwator wiedział, że coś się święci i przed tym ostrzegał. Jednak politycy i mainstreamowi komentatorzy zdają się udawać, że nie dostrzegają sedna problemu i/lub odwracają od niego uwagę. Niektórzy nawet – jak **Krzysztof Bosak** z Konfederacji – oceniają, że należy postawić Tuska przed Trybunałem Stanu, gdyż przeforsował umowę, która jest nieważna, bo nie została przyjęta zgodnie z konstytucją. Sęk w tym, że sprawa jest o wiele poważniejsza.

TEATR DLA GOJÓW

Śmiem przypuszczać, że koncesjonowana opozycja ponownie

odstawia przedstawienie. Jakoś po fałszywej pandemii – również narzuconej przez globalistów – nikogo w Polsce nie rozliczono, nikogo nie postawiono przed Trybunałem Stanu, ani nikt nie zawisł. A przecież rządzący jawnie łamali konstytucję i swoimi błędnymi oraz bezprawnymi decyzjami doprowadzili do śmierci blisko ćwierć miliona polskich obywateli.

Tymczasem partnerem projektu znad Dniepru ma być bliźniaczy projekt znad Wisły – UkroPolin (Judeopolonia). W tym celu zainstalowano w Polsce miliony przybyszów z Ukrainy, żywiących do nas autentyczną nienawiść. Jewrejscy zarządcy słowiańskimi emocjami, zrobili to po to, aby sterować nami w myśl zasady «dziel i rządź».

Sytuację zaognia fakt, iż z podpisanego właśnie dokumentu wynika, że w ramach zobowiązania, przez następnych 10 lat Polacy mają przekazywać Ukrainie kolejne miliardy, w tym uzbrojenie. Oczywiście z oburzenia koncesjonowanej opozycji (innej nie mamy) kompletnie nic nie wynika i nigdy nie wynikało. Jeśli ktoś wszedł w system – zwany „demokracją” – to siedzi w tym po uszy, a tkwiąc w bagnie niczego dobrego dla Polaków nie wskóra, nawet jeśli głośno zaprotestuje.

W całej III RP żadna z opcji politycznych nie zatrzymała procederu masowego wydawania polskich paszportów obywatelom Izraela, których rozdano dziesiątki tysięcy, jeśli nie więcej. Takiej rozrzutności polskie urzędy nie stosowały wobec starających się o powrót do ojczyzny Polaków np. z Kazachstanu.

Efektem przychylania nieba nie tym co trzeba, jest sytuacja, w której Polacy stali się obywatelami trzeciej kategorii we własnym państwie. Najnowszym przykładem tego stanu rzeczy jest nękanie pracowników Polskich Kolei Państwowych, tylko dlatego, że jeden z nich – w ramach solidarności z mieszkańcami Strefy Gazy – umieścił flagę Palestyny w witrynie informacji kolejowej na dworcu Poznań Główny.

Wskutek skargi, która „przyszła wprost z Warszawy”, pracownicy punktu informacji zebrali cięgi od kierownictwa kolejowej spółki. Padły groźby, że osoba odpowiedzialna za wywieszenie flagi zostanie zwolniona. Wszystkim wysłano maile z poleceniem wskazania winnego.

Wkrótce po awanturze przyszedł kolejny mail, w którym menadżer podkreślała apolityczność PKP S.A. oraz neutralność względem stron konfliktów zbrojnych. Oczywiście jest to wierutne kłamstwo, wszak spółka ta wielokrotnie solidaryzowała się z Ukrainą, potępiając rosyjską agresję, organizując oficjalne zbiórki na rzecz Ukrainy czy instalując w przestrzeni publicznej barwy ukraińskiej flagi.

CO NAS CZEKA?

Z powyższego ewidentnie wynika, że z Ukrainą zarządzaną przez żydowskich oligarchów (i ich żydowskiego prezydenta) solidaryzować się można, a nawet trzeba. Natomiast z mordowanymi przez Izrael Palestyńczykami – którzy ponoszą znacznie większą ofiarę – solidaryzować się już nie wolno, bo grozi to wywaleniem z roboty.

Przypominam, że w Strefie Gazy od dziewięciu miesięcy trwa ludobójstwo. W wyniku izraelskiej agresji zginęło w tym czasie kilkadziesiąt tysięcy niewinnych osób. Agresor nie oszczędza nikogo, bombardując nawet szpitale, szkoły i świątynie. Atakowani Palestyńczycy nie mają dokąd uciec, a wszelka pomoc jest blokowana.

To samo towarzystwo – które bezkarnie morduje prawowitych mieszkańców Palestyny, by do reszty zagarnąć ich ziemię – ma także chrapkę na ostateczne przejęcie polskich i ukraińskich zasobów. Jednak «nie wolno o tym mówić, to niedobra jest», dlatego koncesjonowana opozycja skupia się na czymś innym.

Tymczasem sprawę najcelniej podsumował niezastąpiony **Krzysztof Zagozda**. Publicysta odniósł się do wydarzenia następującymi słowami:

«Poproszono mnie o recenzję przedwczorajszej umowy zawartej między sługusami Sanhedrynu z Warszawy i Kijowa. Być może wielu zaskoczę, ale w przeciwieństwie do „patriotycznego Internetu” twierdzę, że tak naprawdę nie ma tu co szat rozdzierać. Owszem, dokument podpisany przez Donalda Tuska przypomina bardziej zgodę zniewolonej kobiety na sadomasochistyczne zachcianki jej zwyrodniałego krzywdziciela niż partnerską umowę podmiotów prawa międzynarodowego, ale do tego już powinniśmy przywyknąć. W rzeczywistości ma on wartość papieru toaletowego, o którym nikt po użyciu nie pamięta. Ani Tusk, ani Zeleński nie będą mieli najmniejszego wpływu na to, co w najbliższej przyszłości zadzieje się między Polską a Ukrainą. Co najwyżej będą oni posłusznie paraflowali ustalenia, które najpewniej jeszcze w tym roku spowodują wytrzeszcz oczu u totalnie zaskoczonych dyżurnych patriotów.»

Na koniec pragnę dodać, że Tusk gościł w Warszawie Zełenskiego w przededniu 81. rocznicy Krwawej Niedzieli, kiedy obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. Oczywiście podczas spotkania ani słowem o tym nie wspomniano. Nikt nie potępił zbrodniarzy, ani nie przeprosił.

[Agnieszka Piwar](#)

Departament Obrony odkrywa BŁĘDY RACHUNKOWE o wartości 2

miliardów dolarów dotyczące pomocy dla Ukrainy



Departament Obrony (DoD) [odkrył błędy księgowe na kwotę 2 miliardów dolarów](#) w pomocy wysłanej do Ukrainy.

Government Accountability Office (GAO) ujawniło to odkrycie w raporcie z 25 lipca, zauważając, że Departament Obrony stanął przed wyzwaniami związanymi z dokładną wyceną artykułów obronnych wysłanych do Kijowa z powodu niejasnych definicji księgowych. Według raportu, błędy w wycenie dotyczyły pocisków rakietowych, amunicji i innego sprzętu.

W zeszłym roku Departament Obrony twierdził, że personel użył „wartości odtworzeniowej” zamiast „wartości zamortyzowanej” do zestawienia miliardów materiałów wysłanych do Ukrainy. Spowodowało to błąd w wysokości 6,2 miliarda dolarów, który stworzył drogę do wysłania kolejnych miliardów do Kijowa. W połączeniu z błędem o wartości 2 miliardów dolarów ujawnionym w raporcie GAO z 25 lipca, łączna wartość nieprawidłowo wycenionych materiałów wojskowych osiągnęła 8,2 miliarda dolarów.

GAO zostało powołane w celu dostarczania Kongresowi, szefom agencji wykonawczych i opinii publicznej aktualnych, opartych na faktach, bezstronnych informacji, które można wykorzystać do usprawnienia rządu i zaoszczędzenia podatnikom miliardów dolarów, zgodnie z jego stroną internetową. Jego praca jest wykonywana na wniosek komisji lub podkomisji kongresowych lub jest ustawowo wymagana przez prawo publiczne lub raporty

komisji, zgodnie z protokołami Kongresu.

Według GAO, niejasna definicja wartości w Ustawie o Pomocy Zagranicznej (FAA) oraz brak wytycznych dotyczących wyceny dla Prezydenckiej Władzy Wypłat (PDA) doprowadziły do niespójnych liczb w raportowaniu pomocy wojskowej. Jednym z przykładów wskazanych w raporcie było 10 pojazdów wycenionych na 7 milionów dolarów, w przeciwieństwie do ich dokumentacji uzupełniającej, która wskazywała, że ich rzeczywista wartość wynosi zero, jak wskazano w ich wartości księgowej netto.

Singh broni zawyżonej wyceny Pentagonu

Zastępca sekretarza prasowego Departamentu Obrony Sabrina Singh powiedziała dziennikarzom, że broń wysyłana do Ukrainy z amerykańskich zapasów wojskowych przy użyciu PDA była zawyżona. Dodała, że departament wykorzystał koszt wymiany broni, a nie jej zamortyzowaną wartość, przez co kwota na papierze była wyższa niż w rzeczywistości.

„W znacznej liczbie przypadków służby używały kosztów wymiany, a nie wartości księgowej netto, tym samym zawyżając wartość sprzętu pobranego z amerykańskich zapasów i dostarczonego do Ukrainy” – powiedziała Singh.

Rzeczniczka dodała, że Departament Obrony zawyżył wartość o 3,6 miliarda dolarów w roku podatkowym 2023 i o 2,6 miliarda dolarów w roku podatkowym 2022. Singh powtórzyła jednak: „Te błędy w wycenie w żaden sposób nie ograniczają ani nie ograniczają wielkości żadnego z naszych PDA ani nie wpływają na zapewnienie wsparcia Ukrainie”.

W maju po raz pierwszy pojawiły się doniesienia, że Departament Obrony mógł zawyżyć wartość broni wysyłanej do Ukrainy. W tamtym czasie szacowany błąd odpowiadał za co najmniej 3 miliardy dolarów nowych funduszy, które od tego

czasu wzrosły ponad dwukrotnie. Dodatkowe fundusze oznaczały, że Biały Dom może nie być zmuszony do zwrócenia się do Kongresu o zatwierdzenie większych wydatków na Ukrainę przed końcem roku podatkowego 2023, który dla rządu federalnego przypada 30 września.

Miesiąc wcześniej podpisano ustawę o ogromnej pomocy zagranicznej, która obejmowała 61 miliardów dolarów dla Kijowa. Kwietniowa ustawa o pomocy pojawiła się pomimo niezdolności Kijowa do wygrania wojny lub odzyskania znacznego terytorium już zajętego przez Rosję.

Biorąc pod uwagę ustalenia raportu z 25 lipca, GA0 przedstawiło Kongresowi kilka zaleceń w tej sprawie. GA0 zaleciło organowi ustawodawczemu wyjaśnienie, w jaki sposób wartość jest definiowana w kontekście artykułów obronnych w ramach PDA.

GA0 wydało również siedem zaleceń dla Departamentu Obrony. Obejmują one aktualizację wytycznych w celu uwzględnienia sekcji wyceny specyficznej dla PDA i opracowanie procedur wyceny specyficznych dla komponentów. Departament Obrony powiedział później, że zgodził się ze wszystkimi zaleceniami GA0 i przedstawił działania mające na celu rozwiązanie tych kwestii.

Szpital dziecięcy w Kijowie trafiony ukraińską rakietą, nie rosyjską



Długo oczekiwany szczyt NATO w Waszyngtonie odbył się właśnie w dniach 7-9 lipca, a najnowsze wiadomości na temat operacji zachodniego sojuszu na Ukrainie pokazują, że zachodnia machina propagandowa kłamie jak szalona na temat tego konfliktu.

New York Times opublikował zwodniczy artykuł na pierwszej stronie z nagłówkiem „Russia Strikes Children’s Hospital in Deadly Barrage Across Ukraine”, który jest całkowicie fałszywy, ponieważ to Kijów, a nie Moskwa, zbombardował szpital dziecięcy. Inne główne media w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Europie, a nawet Al Jazeera papugowały to twierdzenie, tylko po to, by zostało ono obalone przez niezależne media.

The Times fałszywie poinformował przed szczytem NATO, że „rosyjska rakietą” była odpowiedzialna za zniszczenie „największego ukraińskiego szpitala dziecięcego”. Artykuł zawierał niepokojące zdjęcia zakrwawionych i rannych dzieci, gdy ratownicy spieszyli na miejsce zdarzenia, aby usunąć poskręcany metal, rozbity beton i inne gruzy z okolicy w poszukiwaniu ocalałych.

„Uderzenie w szpital było częścią barażu bombardowań Moskwy w całym kraju, w tym jednego z najbardziej śmiertelnych ataków na Kijów od pierwszych miesięcy wojny” – skłamał Times.

„Co najmniej 38 osób zginęło w całym kraju, w tym 27 w Kijowie. Ponad 100 osób zostało rannych. Ukraińskie siły powietrzne oświadczyły, że zestrzeliły 30 z 38 pocisków wystrzelonych przez Rosję podczas ataku, który rozpoczął się w godzinach porannych”.

Artykuł zawierał nawet fałszywy cytat z Serhija Popko, szefa ukraińskiej administracji wojskowej, opisujący atak jako „masowy”, ponieważ obejmował „pociski lotnicze, balistyczne i manewrujące”, które „leciały na stolicę falami i z różnych kierunków”.

Atak spowodował śmierć co najmniej jednego lekarza, jednego dorosłego niebędącego lekarzem i co najmniej 10 dodatkowych obrażeń, z których siedmioro to dzieci. Co najmniej troje dzieci zostało wyciągniętych spod gruzów.

Ukraina kłamie

Media głównego nurtu oszalały na punkcie tej historii, próbując wskazać Rosję jako winowajcę, aby uzyskać większe poparcie społeczne dla dalszego finansowania. Prawda jest jednak taka, że to niecelny pocisk obrony powietrznej wystrzelony przez Ukrainę zniszczył szpital dziecięcy.

„To, co jest naprawdę wymowne, to fakt, że w wiadomościach nie było ŻADNYCH informacji o innych miejscach trafionych przez rosyjskie pociski w Kijowie” – donosi Sonar 21. „Wiesz dlaczego? Ponieważ były to cele wojskowe i prawdopodobnie były ofiary na Zachodzie. Rosja zadała ten cios w świetle dziennym w godzinach pracy, aby zadać jak najwięcej ofiar osobom zajmującym się produkcją lub naprawą broni”.

Ukraina kłamała również na temat liczby pocisków, które rzekomo spadły na szpital. Ukraińskie Siły Powietrzne wyrzuciły liczbę 38, twierdząc, że zestrzeliły 30 z tych 38 „rosyjskich pocisków”.

Propaganda z pewnością nie jest niczym nowym, zwłaszcza w czasie wojny, ale kłamstwo dotyczące kijowskiego szpitala dziecięcego jest szczególnie irytujące ze względu na jego polityczne implikacje. Gdyby powiedziano prawdę o tym ataku, amerykańska opinia publiczna mogłaby zacząć dwa razy zastanawiać się nad wysyłaniem większej ilości broni i gotówki

Wołodymyrowi Zełenskiemu, którego wojsko wydaje się mieć wiele problemów z nie mordowaniem ukraińskich obywateli z powodu „pomyłek”.

„Nie zdziwiłbym się, gdybyśmy później dowiedzieli się, że atak na szpital dziecięcy w Kijowie był atakiem fałszywej flagi zorganizowanym przez mistrzów NATO i ukronazistowskie marionetki na dzień przed spotkaniem NATO w Waszyngtonie tylko po to, by zebrać wszystkich razem i zapewnić większe wsparcie Zełenskiemu i jego klice” – napisał jeden z komentatorów.

Falą na nas wałą



24 stycznia 2023, w Parlamencie Europejskim odbyło się głosowanie w sprawie wyłączenia lasów z kompetencji krajowych i przeniesienie do wspólnej polityki leśnej. Media rządowe były na alarm: Berlin chcą położyć łapę na polskich lasach.

1 września 2022, podczas prezentacji raportu o stratach poniesionych przez Polskę podczas wojny Jarosław Kaczyński zadeklarował: *„Jeżeli by państwo Izrael było zainteresowane jakimś udziałem w tym przedsięwzięciu, udziałem oczywiście z odpowiednimi skutkami finansowymi w dalszym etapie, to my jesteśmy na tego rodzaju działania, tego rodzaju rozmowy – bo najpierw trzeba o tym rozmawiać – otwarcie”*.

23 stycznia 2009, w ujawnionym przez WikiLeaks szyfrogramie, ambasador USA w Warszawie raportował o uzyskanym od marszałka

Sejmu Bronisława Komorowskiego i premiera Donalda Tuska zapewnieniu, że pieniądze na pokrycie kosztów restytucji majątków pożydowskich rząd zamierza zdobyć sprzedając państwowe lasy.

Dużo wcześniej żydowski poeta Julian Tuwim utworzył rym „Judejczykowie falą na nas wałą”, za który nieźle dostało mu się od Żydów.

Cztery informacje, cztery daty i cztery pytania: Kto podpuścił Kaczyńskiego, żeby właśnie teraz, w takiej formie, bez wystarczającego przemyślenia, bez przygotowania odpowiednich narzędzi, przy wyjątkowo niesprzyjającej koniunkturze, wystąpił do Niemiec o reparacje? Do czego odszkodowania są mu potrzebne, skoro przed wyborami nie zdąży nimi przekupić wyborców? Co jest mniejszym złem: lasy w łapach żydowskich, czy lasy w łapach niemieckich? A może to wszystko na jedno wychodzi?

Odpowiedź nadeszła bardzo szybko. „Times of Israel”, w tekście „W roszczeniach wobec Niemiec Polska domaga się odszkodowań za Żydów zabitych przez Polaków” napisał: „W wykazie 9293 wsi, w których miały miejsce nazistowskie okrucieństwa niemieckie znalazły się wsie, w których miały miejsce polskie pogromy na Żydach, w tym wieś Jedwabne, gdzie ponad 300 Żydów zostało żywcem spalonych przez etnicznych Polaków”. Atak przypuściła też dziennikarka CNN, pytając Dudę: *Czy polska pomoc dla Ukrainy nie jest próbą naprawienia krzywd polskich obozów koncentracyjnych?* W sprawie głos zabrał Tomasz Gross. Wg niego, 60 procent ofiar to byli Żydzi, obywatele polscy. A więc, jeżeli Polska uzyska reparacje, to tyle procent ma przypaść Żydom! Co mieli na celu, gdy przypomnimy, że akcję wyłudzania odszkodowań od Polski czynnie wspierają od lat, i że żądania zwrotu majątków pożydowskich zawsze wyprzedzają alarmujące raporty o wzroście antysemityzmu w Polsce?

Tymczasem, 10 września 1952, między Izraelem a Niemcami zawarta została w Luksemburgu umowa reparacyjna, w

myśl której Niemcy wypłaciły Żydom 90 miliardów dolarów. Po kilku miesiącach Bolesław Bierut (lub raczej rządzący Polską triumwirat Berman-Minc-Bierut) zrzeka się reparacji wojennych od Niemiec. Zbieg okoliczności? Może zadziałały potężne siły nacisku zainteresowane tym, aby **to Izrael otrzymał maksymalne odszkodowania kosztem innych poszkodowanych przez III Rzeszę?** Może kierował się uczuciami sympatii wobec pochodzącej z Polski żydokomuny, która rządziła Izraelem? Czy rządzący dzisiaj Polską triumwirat Kaczyński-Morawiecki-Duda nie popełni podobnego przestępstwa?

W myśl porozumień luksemburskich **odszkodowania nie trafiły do Polski, tj. kraju, którego obywatelami była większość pomordowanych, ale do Izraela, który w czasie holokaustu nie istniał i nie był stroną wojny.** Rządzący Polską triumwirat Berman-Minc-Bierut zrzeka się reparacji wojennych od Niemiec i zgadza na uwzględnienie w umowach indemnizacyjnych odszkodowań za mienie pozostawione przez Żydów niemieckich na ziemiach, które po wojnie weszły w skład Państwa Polskiego (2578 nieruchomości o wartości 13 miliardów dolarów). Tymczasem ziemie te, na podstawie ustaleń Wielkiej Trójki w Poczdamie, przeszły pod jurysdykcję Państwa Polskiego bez żadnych odszkodowań. Zasadę naruszono przy zwracaniu mienia gminom wyznaniowym żydowskim (i ciągle narusza, bo proces jest dopiero na półmetku).

I tu pytania: Czy był to zbieg okoliczności? Czy nie chodziło o to, żeby „**ulżyć**” Niemcom w **spłacie odszkodowań dla Żydów?** **Dlaczego** utraty kwot, które za śmierć 3 milionów obywateli polskich przechwycił i przechwytyje nadal Izrael polskie władze w raporcie nie odnotowały?

W II wojnie światowej Polska utraciła 38% majątku narodowego (Francja 1,5%, a Wielka Brytania 0,85%). Tylko straty poniesione przez Warszawę są większe od strat Anglii i Francji razem wziętych. Z odszkodowań dla wszystkich ofiar III Rzeszy Polakom przyznano 2 procent, tj. 1,5 miliarda, a Izraelowi 90 miliardów dolarów. Ponadto Polska nie była bezpośrednim

beneficjentem odszkodowań, lecz przysługiwało jej 15 procent reparacji dla Sowietów, którzy reparacjami nie podzielili się, za to kazali „sprzedawać” sobie węgiel za 15% wartości, co oznaczało grabież na 24 miliardy dolarów. Straty w zabitych i pomordowanych, w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, wyniosły w Polsce 222 obywateli (a 40 w ZSRR). Tymczasem po '89, za przyzwoleniem kolejnych ekip przy władzy, podjęto skuteczną akcję zaniżania liczby polskich ofiar i zawyżania ofiar żydowskich. Czy i w tym przypadku nie chodzi o zdejmowanie z Niemców odium zbrodni popełnionych na Narodzie Polskim i tworzenie obrazu, że w okupowanej Polsce zbrodnie popełniono wyłącznie na Żydach, że grabiono wyłącznie majątki żydowskie i że robili to jacyś naziści?

W 2014 r. Polska przystąpiła do wypłacania świadczeń tym, którzy przeżyli holokaust, czyli płacenia odszkodowań za zbrodnie na Żydach, których dopuścili się Niemcy. Funkcjonariusz MSZ uzasadnił to tak: „Do miesięcznych świadczeń kwalifikuje się każdy mieszkający w Izraelu, kto urodził się jako obywatel polski, ucierpiał podczas wojny pod okupacją niemiecką bądź też ukrywał się lub był zmuszony opuścić Polskę lub też urodził się po wojnie w rodzinie, która została zmuszona do opuszczenia Polski, a więc jako dziecko miał udział w ich losach i prześladowaniach. To samo dotyczy małżonka. To samo dotyczy kolejnej okupacji, sowieckiej, do roku 1956”. Utworzono nową kategorię beneficjentów odszkodowań – tych, „którzy doznali szkody na terenach należących do Polski”, czyli każdego przybyłego do Izraela bandyty z UB lub KBW („poszkodowanego” przez żołnierza wyklętego) lub każdego emigranta z Marca '68, który uciekł przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Doszło do absurda – Żyd, który przeżył niemiecką okupację, dzięki ukrywającemu go Polakowi, potem zatrudnił się w zbrodniczym MBP lub bandyckiej Informacji Woskowej, a później uciekł z Polski, dostaje comiesięczne wsparcie od swoich ofiar. Natomiast Polak, który przeżył niemieckie łapanki lub, narażając życie, ukrywał w czasie okupacji Żyda, a po wojnie był torturowany w kazamatach

UB, z własnych podatków płaci co miesiąc odszkodowanie temu Żydowi. Kwoty są ogromne. Już w pierwszym roku obowiązywania ustawy ZUS wypłacił ćwierć miliarda. Sprawa jest skandaliczna także z innego powodu – oznacza włączenie się rządu RP do antypolskiej polityki historycznej Żydów i Niemców utrzymującej, że Polacy są współodpowiedzialni za holokaust. A także dlatego, że był to krok na drodze restytucji mienia żydowskiego.

Inna ważna okoliczność: Konrad Adenauer i David Ben-Gurion zawarli tajny układ, zgodnie z którym Niemcy w pełni sfinansowały izraelski program atomowy, w wysokości 5 miliardów dolarów. Ale za tak drogie prezenty trzeba się odwdzińczyć. Dlatego, w ślad za tym, rozpoczęła się akcja ściągania z Niemców odpowiedzialności za holokaust, akcentowania „współsprawstwa” innych narodów, wmanipulowania Polaków w zbrodnię Holokaustu oraz koordynacja niemieckiej i żydowskiej polityki historycznej. Interes Niemiec był jasny – pozbycie się garbu poprzez przerzucenie go na Polaków. Interesem środowisk żydowskich była kasa, czyli grabież mienia Polaków. Stąd zaciekle propaganda, mająca wbić do głów, że – jak ujął to prezydent Komorowski z okazji 70. rocznicy Jedwabnego – „Naród ofiar musiał uznać tę niełatwą prawdę, że bywał także sprawcą”. Stąd „polskie obozy zagłady”, film „Pokłosie” i książka Grossa. To proste, jak konstrukcja cepa – Polacy byli „sprawcami” i muszą za to zapłacić odszkodowania! Urobienie opinii zagranicznej to jedno. Drugie, to wpędzenie w kompleks winy samych Polaków tak, by sterroryzowani nie śmieli nawet pisać, gdy przyjdzie do wypłacenia miliardów.

Celnie opisał to ks. prof. Waldemar Chrostowski. Bezpośrednio po wojnie paradygmat brzmiał: Niemcy – prześladowcy, Polacy i Żydzi ofiary. Później pojawił się trójkąt: Niemcy – prześladowcy, Żydzi – ofiary, Polacy – świadkowie. O solidarności ofiar nie ma już mowy, rozpoczął się za to spór o „pierwszeństwo w cierpieniu”, w którym eksponowano głównie, a potem wyłącznie martyrologię żydowską, mówiono o absolutnej

wyjatkowości zagłady Żydów, mnożąc zarazem pytania o rolę świadków. Pojawiły się też sugestie, że podczas gdy tylko nieliczni Polacy pomagali Żydom, inni byli całkowicie bierni, a jeszcze inni pomagali Niemcom. Tak formował się nowy paradygmat: Niemcy i Polacy – prześladowcy, Żydzi – ofiary. Dziś tę trafną diagnozę można uzupełnić: W miejsce prześladowców wstawiono „Nazistów”, kojarzonych coraz częściej z... Polakami. Gideon Taylor, herszt szajki w „bitwie roszczeniowej żydowsko-polskiej” stwierdził: „W restytucji mienia nie chodzi tylko o pieniądze, ale o opowiedzenie świata na nowo historii II wojny”. To, że Polska jest „jedynym krajem, który nie dokonał żadnej restytucji”, ma związek z „narracją o tym, iż Polacy byli ofiarami II wojny światowej”. Innymi słowy ubolewał, że traktowanie Polaków, jako ofiar wojny utrudnia restytucję mienia.

To z tego wzięło się, że „Times of Israel” przytacza wypowiedź prof. Jana Grabowskiego, autora „naukowego” odkrycia, że Żydom było łatwiej przeżyć w niemieckich obozach zagłady, niż wśród Polaków. Badania Grabowskiego finansują Fundacja Adenauera i Claims Conference, tj. organizacje będącą stroną porozumień luksemburskich, wymuszające na polskim rządzie zwrot mienia żydowskiego. Ta sama niemiecka fundacja i ta sama roszczeniowa organizacja finansują działalność Forum Dialogu i Otwartej Rzeczypospolitej, które urządza polowania na polskich antysemitów, czyli tych, którzy sprzeciwiają się grabieży polskiego mienia. Maciej Gdula, znany z oskarżania Polaków o udział w holokauście, powiedział w TVN: *„Domaganie się reperacji za zamordowanie 6 milionów polskich obywateli w czasie drugiej wojny światowej to odrażający cynizm polityczny. Śmierć tych ofiar nie ma ceny. Rolą Polski jest pamiętać o II wojnie, a nie zarabiać na niej”*. Gdula korzysta z pomocy finansowej Fundacji Friedrich-Ebert, która dała mu grant na sfinansowanie raportu socjologicznego. I tu pytanie: To, że „naukowców” finansują Niemcy nie dziwi, ale dlaczego tłustymi naukowymi grantami obsypują paszkwilantów instytucje Państwa Polskiego?

No i wiadomość z ostatniej chwili: Niemcy, po corocznych negocjacjach z Claims Conference, wypłaciły dodatkowe pieniądze dla ocalałych z Holokaustu. Chodzi o 1,2 mld euro. **Ale nie to najważniejsze – w imieniu strony żydowskiej, podczas uroczystej gali w berlińskim Muzeum Żydów, pieniądze symbolicznie odebrał Marian Turski, który – przypomnijmy – dopuszczony do głosu podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz, ostrzegł: Jeśli Polacy nie będą przymilać się do Żydów, to prędzej czy później doprowadzą do drugiego Auschwitz, a nawet czegoś jeszcze gorszego.** À propos, Turski (pierwotnie Mosze Turbowicz) aktywnie działał na pierwszej linii ideologicznego frontu w czasie komunistycznych zbrodni popełnianych na żołnierzach wyklętych. Podpisał też, razem z Lechem Kaczyński, akt erekcyjny pod budowę Muzeum Polin, które stało się symbolem sukcesu i potęgi żydokomuny, czymś w rodzaju gmachu Komitetu Centralnego PPR z czasów Bermana, Minca i Bieruta.

Stało się źle. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – nadarza się okazja, aby podjąć ofensywę w polityce historycznej, aby mówić nieprzerwanie o zbrodniach niemieckie na Polakach, bo czym więcej mówimy o odszkodowaniach od Niemiec, tym mniej Niemcy (i Żydzi) mówią o „polskich obozach”. Przypominać, że odszkodowania dostali tylko Żydzi i to kosztem Polski. Sporządzać listy hańby pokazujące, kto jest za Polską, a kto za Judeopolonią. Uświadamiać, że nie możemy liczyć na rządzący Polską Triumwiratu, bo oni nic nie zrobią, bo to notorycznie przegrywające miernoty sparaliżowane strachem, że nie ma żadnej rządowej instytucji, która broniłaby dobrego imienia Polski, a jest za to multum takich, które skutecznie dbają o złą opinię o Polakach. Mówić o tym, że nie mamy ministerstwa spraw zagranicznych, a tylko jego atrapę. I wreszcie – wypominać, że na wynarodowioną hołotę, dla której na pierwszym miejscu liczy się interes niemiecki i żydowski, głosuje większość populacji. W Polsce nie ma elit zainteresowanych wygraniem bitwy, bo większość staje po stronie wroga, a sam Kaczyński jakikolwiek spór z Żydami

traktuje, jako zagrożenie odrodzeniem endeckiej tradycji, której nienawidzi.

Czy, zamiast wzywać Żydów na pomoc, nie lepiej kopiować ich metody? Żydzi nieprzerwanie narzucają światu dogmat o wyjątkowości żydowskiego cierpienia i nie dopuszczają na tym polu do żadnej konkurencji, bowiem status jedynej ofiary wiąże się z namacalnymi korzyściami materialnymi. Dlaczego nie przypominać, że straty Polski w ludziach były nie mniejsze od żydowskich, a w majątku nieporównanie większe oraz że Niemcy wypłacili odszkodowania wszystkim, tylko nie nam? Pamiętać też należy, że Żydzi swój modus operandi z powodzeniem stosują, dzięki wsparciu szerokiej sieci sojuszników. Układajmy więc stosunki ze wszystkimi sąsiadami, zdobywajmy nowych sojuszników, budujmy koalicję światową wokół pamięci o zbrodniach na Polakach. A co do Niemców – zamiast wymuszać na nich dostawę czołgów dla Ukrainy, wymuszajmy, aby 1 Września ogłosili, że ponoszą wyłączną odpowiedzialność za zbrodnie na Polakach i na Żydach.

Gdy Zełenski przyrównał ofiary Mariupola do Holokaustu, izraelskie media i izraelski rząd nie zostawiły na nim suchej nitki. My robimy dokładnie odwrotnie – nie tylko pozwalamy Ukraińcom na propagandowe wykorzystywanie polskiej martyrologii, ale sami podsuwamy im pomysły. Przykładem przyrównanie zniszczenia Warszawy do zniszczenia kilka chałup w Mariupolu i odkrycia miejsca pochówku w ukraińskim chutorze do Katynia. Taką samą głupotą były ogłoszone z okazji rocznicy Powstania Styczniowego wypowiedzi o Ukraińcach walczących „ramię w ramię” z Polakami, gdy tak naprawdę przeważająca większość powstańców w województwie kijowskim zginęła z rąk ukraińskich chłopów. A z kim walczyli Kozacy? Z carem? No i ten Duda! Po wizycie na cmentarzu Orląt Lwowskich, którzy bronili Lwowa przed Ukraińcami, z miną wiejskiego przygłupa wygłosił zdanie: „Tak, stawaliśmy – nasze trzy narody – w powstaniu styczniowym (...) My wspólnie: Polacy, Litwini i Ukraińcy”. No i złożył kwiaty na grobach ukraińskich

żołnierzy, którzy Lwów atakowali. Powstanie Warszawskie, Styczniowe, Katyń, mordy wołyńskie w służbie Ukrainy! To działalność antypolska, to plucie Polakom w twarz, to świadome i z premedytacją fałszowanie historii, to uprawianie historycznego szalbierstwa, którego ofiarą pada dobre imię Polski.

16 maja 2022 r. minister Michał Dworczyk ogłosił: Polacy sfinansują dwa programy pomocowe dla Ukrainy. Dobroczynny dla kobiet-żołnierzy uwolnionych z niewoli rosyjskiej i stała pomoc dla sierot, które straciły ojców zabitych przez Rosjan. Szczegóły zdradziła wicepremier Ukrainy: „Program ma objąć pomoc materialną, w tym mieszkaniową, ponieważ wiele osób straciło domy”. Ale na tym nie koniec – Mychajło Dworczyk oświadczył: „Sami zadeklarowaliśmy chęć odbudowy obwodu charkowskiego”. Innymi słowy – odbudujemy Charków w ramach polskich reparacji dla Ukraińców. A że nie są to publicystyczne dywagacje, niech świadczy propozycja Szymona Hołowni, innego prominent a pochodzenia ukraińskiego. W rozmowie z PAP, wypowiadając się na temat reparacji od Niemiec, rzekł: „Ja dzisiaj w ramach domagania się reparacji dla Polski domagałbym się uzbrojenia Ukrainy”. Czy to nie Polska, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę, powinna wystąpić do Ukrainy o odszkodowania? Nie tylko za rakietę w Przewodowie, ale za ziemie i lasy wymordowanych Kresowiaków? Zwłaszcza, że Ukraina jest w przededniu wielkiej prywatyzacji, mienie pozostawione przez Polaków wpadnie niechybnie w żydowskie łapy, a wszystko skończy się jak zawsze – Żydzi wyrwą od Ukraińców, co trzeba, a my będziemy się tylko przyglądać.

Mamiał nas tym, że wielomiliardowa „pomoc” dla Ukrainy nie narusza interesów Polaków, bo zostanie zrekompensowana wypłatami od Rosjan! Chodzi o postulat Morawieckiego dot. pozyskania kosztów „pomocy” przekazanej oligarchom ukraińskim i kosztów odbudowy ich majątków ze skonfiskowanych rosyjskich rezerw walutowych. W takiej sytuacji nie można wykluczyć, że

wkrótce wystąpią z kolejnym pomysłem – dla udobruchania potomków Bandery i Szuchewycza, zwrócą im lasy w Bieszczadach oraz wypłacą rekompensaty i odszkodowania tak, jak w przypadku rent dla Żydów, no bo przecież oni też „doznali szkody na terenach należących do Polski”! A ci, w zamian, gdy Żydzi będą odbierać nam majątki, popilnują Polaków, jak strażnicy obozowi w Sobiborze i Auschwitz. I jeszcze jedno – dla wyszlamowania z Polski pieniędzy, stosują podobne, jeśli nie identyczne co Żydzi modus operandi. Przykładem ambasador Ukrainy w Berlinie, który na zarzut, że Ukraińcy „dokonywali masakr na Polakach”, zrównał Polskę z hitlerowskimi Niemcami i Sowietami. I jeszcze jedno – widzą, jak spolegliwi jesteśmy wobec roszczeń żydowskich. Czy transfery finansowe za wschodnią granicę, czy polityka historyczna polegająca na puszczaniu w niepamięć holokaustu Polaków na Kresach mają ze sobą coś wspólnego? Czy nie chodzi o odszkodowania dla Ukraińców? Czy 1 marca nie usłyszymy, że UPA to tacy polscy żołnierze wyklęci, którzy razem z AK na Wołyniu walczyli z Rosjanami? I czy 1 marca gazeta ukraińska dla Polaków mająca w tytule „Polska” nie urządzi powtórnie marszu żołnierzy wyklętych w barwach ukraińskich?

O ile prawdopodobieństwo uzyskania reparacji od Niemiec jest niewielkie, o tyle oferta Kaczyńskiego to ogromny krok naprzód w uznaniu zasadności żydowskich roszczeń. Istotą machinacji jest bowiem: oficjalne uznanie zasadności roszczeń, a do uzgodnienia pozostaje tylko ich wielkość. Czy intryga Kaczyńskiego nie skończy się tak: Nie dostaniemy reparacji od Niemców, ale wypłacimy reparacje Żydom, w tym odszkodowania za zbrodnie Niemców na Żydach. Nie dostaniemy od Niemców, ale za to Niemcy zaczną domagać się odszkodowań za mienie pozostawione na Ziemiach Odzyskanych, w czym pomogą im Żydzi, dzieląc się zdobytym łupem. To my wypłacimy Ukraińcom odszkodowania, sami zadawałając się poklepywaniem po plecach i pochwałą, że „Polska to mocarstwo humanitarne”.

Zgodzili się na odszkodowania za majątki Żydów niemieckich

pozostawione na Ziemiach Odzyskanych; zarzucili ustawę reprivatyzacyjną, która mogła postawić tamę zakusom żydowskim na polskie lasy; znowelizowali ustawę IPN pod dyktando Mosadu, zrejterowali w sporze z Komisją Europejską. Dlaczego nie mieliby ustąpić w kwestii odszkodowań dla Żydów, Niemców, Ukraińców i wielu innych, którzy czekają w kolejce? Czy nie dlatego, że mają zakodowaną w genach skłonność do ustępstw? A może dlatego, że zdradzili, czyli popełnili przestępstwo i powinni być ścigani ze stosownego paragrafu KK?

Krzysztof Baliński

Kto pójdzie na wojnę? Polacy od 18 roku życia, Ukraińcy od... 27 lat



Czy wiecie dlaczego młodzi Polacy przeznaczeni na „mięso armatnie” mają pójść na „ukraińską wojnę” od 18 roku życia, a Ukraińcy dopiero od 27 roku życia? To nie rosyjska propaganda. Dopiero od niedawna na Ukrainie jest procedowana zmiana prawa obniżająca wiek ukraińskiego poborowego do lat... 25. [/link/](#)

To kolosalna różnica. Dlaczego młodzi Polacy w wieku 18-25 lat w wariancie wojennym globalistów mają być wysłani na Ukrainę, a w tym samym czasie ich ukraińscy rówieśnicy będą „zadekowani” w Polsce?

Odpowiedź nie jest trudna. Wymiana ludności na podbitym terenie jest starą praktyką wojenną. Ostatnio, na dużą skalę, stosował ją Stalin przesiedlając całe narody, w tym obdarowując m.in. Ukraińców, Litwinów i Białorusinów polskimi miastami wypędzając stamtąd Polaków za zgodą USA i Wielkiej Brytanii.

“Rząd Tuska” nie ma zamiaru polonizować Ukraińców w Polsce. Według planów mają zachować swoją tożsamość, a ci którzy mówią po rosyjsku mają nauczyć się języka ukraińskiego.

Nie mamy zamiaru polonizować ukraińskich dzieci

– mówi Mucha, wiceminister edukacji

To jest zart prawda? Prawda? pic.twitter.com/Tl11FGMGrl

– Wielmożny Pan Dycha (@_Dyszka) [March 1, 2024](#)

To się w głowie nie mieści!

Polacy czas się obudzić bo niebawem "nie będzie co zbierać". Wszystko co dotyczy Ukrainy jest zaprojektowane przez odwiecznych wrogów Polski, którzy wywołali wojnę na Ukrainie w celu zorganizowania sobie w części Ukrainy i prawdopodobnie części południowo-wschodniej Polski nową... pic.twitter.com/wGvfbMtL2G

– TJ (@DuchPrawdy) [March 3, 2024](#)

„Międzynarodowy Żyd”, „finansisci”, „społeczność międzynarodowa” – Zachód, chce wojny z Rosją



Liderzy państw zachodnich demokracji UE słuchają i oglądają przez Internet, w Paryżu, wystąpienie pianisty Zełenskiego z Ukrainy – taki punkt programu wyznaczyło im kierownictwo międzynarodowego cyrku Zachodu. Pianista jest dość marny, żeby nie powiedzieć ch...owy – i to w sensie dosłownym -, ale to liderom nie przeszkadza. Oni zresztą są nie lepszymi liderami niż on pianista.

Ciąg dalszy „antysemickich teorii spiskowych”

„Nie mój cyrk, nie moje małpy” – to znane powiedzenie, ale można poddać je pewnej niewielkiej trawestacji: **„czyj cyrk, tego małpy”** – sens i treść w zasadzie ta sama. I oczywiście, jak to w cyrku bywa, nie wszystkie małpy dadzą się jednakowo wytresować, niektóre mają i swoją godność i charakter – z ludźmi jest dokładnie tak samo.

Więc jak to z tą wojną Zachodu przeciwko Rosji jest, bo informacje napływają sprzeczne?

8.02.2024r. – „Amerykański Senat odrzucił pakiet pomocy dla Ukrainy, a tym samym Kijów staje pod ścianą. Zamiast 60 mld dolarów i potężnego zapasu amunicji pozostaje mu liczyć na wsparcie niedozbrojonej Europy, w tym Polski. – To

katastrofa” – <https://wydarzenia.interia.pl/raport-ukraina-rosja/news-amerykanski-unik-wymusza-ruch-europy-przed-nami-czarne-miesi,nId,7319712>

22.02.2024r. – „Ukraina nie będzie nakłaniana do ustępstw wobec Rosji i sama zdecyduje na jakich warunkach będzie chciała zakończyć wojnę – powiedział E.Macron.” – <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1250127%2Chistoryczne-spotkanie-w-kijowie-liderzy-niemiec-francji-wloch-i-rumunii>

Widać wojna z Rosją jest przegrana, ale w łonie „Międzynarodowego Żyda”, „finansistów”, „społeczności międzynarodowej”, czyli w łonie Zachodu, nie ma koncepcji, ani co do zakończenia tej wojny, ani co do dalszego jej trwania. Obydwa warianty wiążą się ze stratą dla kierownictwa międzynarodowego cyrku Zachodu, czyli dla „finansistów”, przy czym ten drugi wariant może skutkować dla „finansistów” stratą jeszcze większą.

27.02.2024r. – M. Macron: nie należy „wykluczać” wysłania zachodnich wojsk lądowych na Ukrainę w przyszłości, choć jego zdaniem na obecnym etapie „nie ma konsensusu” w tej sprawie. – <https://defence24.pl/geopolityka/konferencja-w-paryzu-co-ustalilo-nato>



To
je
st
po
pr
os
tu
pr
ęż
en
ie
mu

sk
uł
ów
pr
ze
z
za
ch
od
ni
ch
cy
rk
ow
có
w,
ro
bi
en
ie
do
br
ej
mi
ny
do
zł
ej
gr
y
—
ćw
ic
zą
to
ni
ep

rz
er
wa
ni
e.
Pr
zy
na
jm
ni
ej
we
rb
al
ni
e
mu
sz
ą
po
dt
rz
ym
ać
wo
je
nn
e
na
st
ro
je
,
że
są
si
ln

i,
zw
ar
ci
i
go
to
wi
i
że
je
sz
cz
e
po
ka
żą
W.
Pu
ti
no
wi
.
Al
e
co
by
zł
eg
o
ni
e
mó
wi
on
o
o

„Z
bi
or
ow
ym
Pu
ti
ni
e”

,
to
na
Kr
em
lu
ni
e
re
zy
du
ją
id
io
ci
i

„M
ię
dz
yn
ar
od
ow
y
Ży
d”

,
„f

in
an
si
śc
i”
z
pe
wn
oś
ci
ą
ka
lk
ul
uj
ą,
że
wp
ro
wa
dz
en
ie
na
Uk
ra
in
ę
wo
js
k
z
je
go
eu
ro
pe

js
ki
ch
ko
lo
ni
i
wi
az
ał
ob
y
si
ę
—
mo
gł
ob
y
—
z
za
ję
ci
em
pr
ze
z
Ro
sj
ę
np
.
Li
tw
y,
ło

tw
y
i
Es
to
ni
i
—
i
pr
aw
ie
z
ma
rs
zu
.
Je
dn
ak
tr
ud
no
d
zi
wi
ć
si
ę
zd
en
er
wo
wa
ni
u
pr

em
ie
ra
Sł
ow
ac
ji
,
R.
Fi
co
,
kt
ór
y
mu
si
ał
wy
sł
uc
hi
wa
ć
wy
nu
rz
eń
eu
ro
pe
js
ki
ch
cy
rk
ow

có
w
—
po
wi
ed
zm
y
sz
cz
er
z
kr
et
yn
ów
i
ka
na
li
i,
g
ot
ow
yc
h
po
św
ię
ca
ć
ży
ci
e
lu
dz
i

dl
a
in
te
re
só
w
„M
ię
dz
yn
ar
od
ow
eg
o
Ży
da
”,
„f
in
an
si
st
ów
”,
„s
po
łe
cz
no
śc
i
mi
ęd
zy
na

ro
do
we
j”
.
Ni
es
te
ty
,
Po
la
cy
ży
ją
cy
w
II
IR
P/
Po
li
n
gr
em
ia
ln
ie
gł
os
ow
al
i
w
os
ta
tn

ic
h
wy
bo
ra
ch
wł
aś
ni
e
na
ta
ki
ch
kr
et
yn
ów
i
na
ka
na
li
e
—
to
sm
ut
na
ko
ns
ta
ta
cj
a
i
ni

e
ro
ku
je
na
m
do
br
ze
na
pr
zy
sz
ło
ść
.

<https://youtu.be/poZQXbx40U0>

Dariusz Kosiur